Dobra historia

Niedźwiedź Wojtek. Historia arcypolska, reż. Ondrej Spišák, Teatr Dramatyczny m. st. Warszawy

ALEKSANDRA REMBOWSKA

A A A

Fot. Katarzyna Chmura-Cegiełkowska

Wszystko tu jest dobre: historia opowiedziana raz jeszcze w dramacie Tadeusza Słobodzianka, obsada i reżyseria przedstawienia Sceny na Woli.

Niedźwiedź Wojtek to sztuka oparta na autentycznych zdarzeniach, które wpisując się w dzieje II Korpusu, skupiają niczym w soczewce wojenne i powojenne losy Polaków. Temat i jego bohater wydają się pozornie nieteatralni. O ile jeszcze wędrówka żołnierzy armii Andersa z Iranu przez Irak, Palestynę, Włochy po Szkocję stanowić może materiał na scenariusz, o tyle postać syryjskiego brunatnego niedźwiedzia przygarniętego w 1942 roku w Persji przez 22 Kompanię Zaopatrywania Artylerii jest w oczywisty sposób trudna do pokazania i zagrania na scenie.

Śmiały zabieg, jakiego dokonuje Słobodzianek, polega na tym, że Niedźwiedź nie tylko staje się najważniejszym bohaterem dramatu poprzez skupienie na sobie uwagi żołnierzy (i naszej), towarzyszem ich wojennej drogi, lecz jednocześnie tym, który jako narrator omawia i komentuje wszystkie mniej lub bardziej istotne wydarzenia. Niedźwiedzi punkt widzenia jest tu bodaj najważniejszy. Więcej – relacje z nim służą pozostałym postaciom (o różnych korzeniach i wyznaniach), odkrywaniu pojedynczych losów i zarazem zbiorowej historii polskiego narodu. Są wśród nich: pełen temperamentu huculski zawadiaka Kosma, wilnianin o niemieckim rodowodzie – Maks, student o lewicowych poglądach, skrywający żydowskie pochodzenie – Terlecki, polski Żyd, aktor i kabareciarz z Krakowa Grynberg, ginący pod Monte Cassino, 16-letni Mały, który zdążył już pochować wywiezione wraz z nim na Syberię matkę i siostrę, kieszonkowiec Skwara ze Lwowa, Antoniuk z Podlasia.

Zaczyna się od przejmującego monologu Wojtka – opisu śmierci niedźwiedzicy zastrzelonej przez myśliwych na jego oczach, następnie obrazu przekazania go żołnierzom. Dalej następuje już ich wspólna tułaczka: proces oswajania, tresowania zwierzęcia, życie codzienne w korpusie – ćwiczenia żołnierzy (w których nierzadko bierze udział również Niedźwiedź), małe przyjemności, święta, śmierć przyjaciela, wreszcie – koniec wojny, rozstanie z najbliższymi, przeprowadzka do klatki w edynburskim zoo.

W historii Wojtka przeglądają się losy towarzyszy broni. W jego oczach – ich osobiste wyznania. Staje się on nie tylko maskotką, ale kompanem na śmierć i życie, powiernikiem najskrytszych obaw i pragnień. W swojej bezinteresowności, ufności i naiwności okazuje się często lepszy od wojskowych – bardziej ludzki. Zostaje przysposobiony do roli pomocnika noszącego skrzynie z amunicją, a jednocześnie pozostając w centrum żołnierskiej wspólnoty – kształtuje panujące relacje, zmienia serca.

Niedźwiedź w sztuce Słobodzianka (i w przedstawieniu Ondreja Spišáka) jest opowiadaczem historii, mistrzem ceremonii i spowiednikiem. Jego wkład przypomina basso continuo w wielogłosowej pieśni o ludziach i czynach, skomplikowanych biografiach naznaczonych cierpieniem, słabością i heroizmem na przemian. Tragikomiczne dzieje Wojtka można uznać za metaforę losu polskiej Armii Andersa, jej członków rozczarowanych powojennymi rozstrzygnięciami. Brzmienie tej pieśni, wykonywanej bez zadęcia, okraszonej poczuciem humoru, pozbawionej patriotyczno-martyrologicznego diapazonu, wydaje się nadzwyczaj prawdziwe, wypada bezpretensjonalnie i naturalnie.

Z pewnością do takiego efektu przykłada reżyserską rękę Ondrej Spišák. Twórca, któremu od lat Słobodzianek powierza chętnie swoje sztuki, a ich współpraca za każdym razem przynosi świetne rezultaty.

Scenę, niczym arenę cyrkową wysypaną szarym piaskiem, Spišák otacza z czterech stron widownią. Niedźwiedź i pozostali „zawodnicy" stają się niejako aktorami wędrownego teatru jarmarcznego, który notabene jest istotną częścią artystycznego doświadczenia słowackiego reżysera. Tak proste rozwiązanie określa przestrzenne, a co za tym idzie także emocjonalne relacje między postaciami. W konsekwencji determinuje środki wyrazu, ograniczając do niezbędnego minimum elementy scenografii i rekwizyty, przenosząc cały ciężar akcji nie tylko na wypowiadane słowo, ale i fizyczne działania aktorów, z wykorzystaniem ich sprawności ruchowej. Rzecz jasna, to nie popisy cyrkowe są tu celem, lecz bezpośrednia, intensywna i afektywna obecność postaci, wymuszona niejako cielesnością i fizycznością Niedźwiedzia. Kontakt między nimi nie może być inny, jak wyrażony właśnie poprzez gest,

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Dramatyczny m.st. Warszawy

PRZECZYTAJ TEŻ

Piotr Olkusz
Czytając Greków

Dominik Gac
Gwiazda, a nie świeci

Łukasz Drewniak
K/304: Nierealne

Łukasz Drewniak
K/97: To nie jest fajka. Dyslokacja

Malwina Głowacka
Talent i rutyna

Piotr Olkusz
Może jeszcze będzie śmieszniej

KALENDARIUM

22 III 2024 Festiwal Sztuki Aktorskiej „Teatropolis" II edycja

26 IV 2024 Łódzkie Spotkania Baletowe XXVII edycja

BĄDŹ NA BIEŻĄCO

dotyk, objęcie, próbę sił czynioną w zapasach. Bliskość definiuje tutaj porozumienie, także z widownią. Na postawione przez reżysera zadania z powodzeniem odpowiadają aktorzy – w większości bardzo młodzi, a nawet debiutujący: przede wszystkim znakomity Michał Piela w roli uczłowieczonego (dosłownie i w przenośni) Wojtka, a dalej: Otar Saralidze jako Kosma, Eryk Kulm – Maks, Kamil Pruban – Terlecki, Kamil Mróz – Grynberg, Marek Gawroński – Mały, Kamil Siegmund – Skwara, Sebastian Skoczeń – Antoniuk. W różnorodności i odrębności kreowanych postaci, gdzie każda opatrzona zostaje znakiem rozpoznawczym i oryginalnym rysem, tworzą zgrany zespół. Budząc sympatię od pierwszej chwili, potrafią utrzymać naszą uwagę przez blisko dwie i pół godziny trwania spektaklu, odsłaniając stopniowe tajemnice zamknięte w życiorysach, aż do ostatniego momentu, w którym nastąpi gorzkie rozpoznanie nowej rzeczywistości – przez wszystkich bohaterów.

25-05-2016

GALERIA ZDJĘĆ

NIEDŹWIEDŹ WOJTEK. HISTORIA ARCYPOLSKA, REŻ. ONDREJ SPIŠÁK, TEATR DRAMATYCZNY M. ST. WARSZAWY

ZOBACZ WIĘCEJ →

Teatr Dramatyczny m. st. Warszawy
Tadeusz Słobodzianek
Niedźwiedź Wojtek. Historia arcypolska
reżyseria: Ondrej Spišák
scenografia i kostiumy: Szilárd Boráros
taniec: Anna Iberszer
muzyka: Piotr Łabonarski
obsada: Michał Piela, Oskar Saralidze, Eryk Kulm, Kamil Pruban, Kamil Mróz, Marek Gawroński, Kamil Siegmund, Sebastian Skoczeń
prapremiera: 6.05.2016

TAGI: Tadeusz Słobodzianek, Ondrej Spišák, Warszawa, Teatr Dramatyczny m.st. Warszawy,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub **zaloguj się**

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:
dwa plus trzy jako liczbę: ☐

KOMENTARZE (28)

Alina | 2021-12-03 14:33:31 Cytuj

UWAGA: To nie AszDziennik (ani Pilne: Krystian Lupa powiedział) _________ Pewien dyrektor teatru baaardzo nie może sobie poradzić z sytuacją, że na jego stanowisko odbędzie się konkurs. Żeby sobie poprawić mniemanie o sobie i podreperować ego, od kilku dni wysyła swoich pracowników, by łazili do Agnieszka Łabuszewska z awanturą o to, że przesunięto mu "jego" stolik o 2 metry [ROTFL] Czy naprawdę tacy ludzie powinni być dyrektorami instytucji publicznych? Czas ze sceny zejść. Albo dorosnąć w końcu. Czasy rozpieszczonych władców się kończą. Wymagamy czegoś innego. Mam nadzieje, że w konkursie na dyrektora Teatru Dramatycznego pojawią się kandydaci i kandydatki z innym, zdrowym pojmowaniem władzy. A rozpieszczone duże dzieci, chore na władze, będą miały czas na przepracowanie swoich problemów gdzie indziej - a nie na ludziach wokoło.- (Alina Czyżewska) --------- „Teatr i życie wytworne” jak napisał Maciej Nowak---------- #spoddywanupolskiegoteatru List wysłany dziś do Dyrektora Teatru Dramatycznego Tadeusza Słobodzianka. Szanowny Panie Dyrektorze, W ciągu ostatnich 4 dni wysłał Pan do mnie wielu różnych pracowników, którzy drogą ustną i telefoniczną i o różnych porach dnia kontaktowali się ze mną. Każdy z nich przekazywał mi słowa Pana ogromnego oburzenia i złości na mnie i moją klubokawiarnię Kulturalną. Podobną opinię i Pana słowa przekazała mi także moja pracowniczka, z którą rozmawiał Pan podczas swojej ostatniej wizyty w Kulturalnej. Przeanalizowałam problem i całą sytuację, proszę mnie skorygować, jeśli coś pomyliłam. W poniedziałek, 29 listopada 2021 r około godz. 15.00 przyszedł Pan z gośćmi na obiad do Kulturalnej. W rozmowie z pracowniczką Kulturalnej wyraził Pan swoje ogromne oburzenie tym, że stolik został przesunięty (co jest zgodne z prawdą – został przesunięty o około 2 m) i jest Pan zmuszony siedzieć gdzie indziej niż przez ostatnie 9 lat. Moja pracowniczka przekazała mi Pana zalecenia, cytuję za jej przekazem: „Proszę przekazać swojej szefowej, że jestem oburzony, a jeśli boi się Pani przekazać moje słowa, sam to zrobię". Panie Dyrektorze, moi pracownicy się mnie nie boją i kelnerka bez strachu opowiedziała mi o całej sytuacji. Z pracownikami łączy mnie oczywiście zawodowa hierarchia, ale oprócz niej pracuję także nad obopólnym zaufaniem, szacunkiem i przestrzenią do dialogu i trudnych rozmów. Dbam o to szczególnie, by to nie lęk przed przełożoną był prymarnym aspektem pracy w zespole Kulturalnej. Przekazał Pan także mojej pracowniczce, że ma Pan nadzieję, że oburzenie, któremu dał Pan wyraz, nie sprawi, że od tej pory - zacytuję „Nie będziemy Panu pluć do zupy". Panie Dyrektorze, nie znam takich praktyk. W mojej restauracji jedzenie jest przygotowywane przez profesjonalny zespół kucharzy, którzy gotują z dbałością i szacunkiem do każdego dania i każdego gościa. Traktujemy z szacunkiem każdą osobę, niezależnie od stanowiska, rasy, płci, koloru skóry, wyznania a nawet negatywnego do nas stosunku. Przy następnej Pana wizycie będzie Pan, jak zawsze, obsłużony z szacunkiem i serdecznością, bez względu na Pana stosunek do Zespołu Kulturalnej. Nie mogę niestety obiecać, że nie będziemy przesuwać stolików, nadal będziemy się starać tak układać nasza salę, by adaptować się do otaczającej nas rzeczywistości i ekonomicznie także zadbać o dobrostan Kulturalnej. Dość dawno Pana nie było, mógł Pan więc nie zauważyć, że stoliki w Kulturalnej zmieniają miejsce. (Korzystając z okazji powiem, że w pandemii i podczas 10 miesięcy lockdownu w ogóle nie udało mi się z Panem nawiązać kontaktu, choć przyznam, że życzliwa rozmowa z Dyrektorem Teatru Dramatycznego w tym ekstremalnie trudnym czasie była na wagę złota) Dopasowujemy się do aktualnej sytuacji pandemicznej, a także odpowiadamy na potrzeby gości. Drugi co do wielkości stół w Kulturalnej, na którym od 9 lat Pana kadencji jest stała rezerwacja dla Teatru Dramatycznego, także od czasu do czasu zmienia miejsce. Jest teraz przesunięty o około 2 m. Przekazywałam powyższe argumenty Pana pracownikom, jednakże ponoć nie były one dla Pana wystarczające. Po tamtym incydencie pracownicy Teatru, wykonując Pana polecenia, zaczęli przekazywać mi Pana oburzenie a także nieoczekiwane dyrektywy, które ja jako, jak mnie Pan nazywa, ajentka, powinnam spełnić. Dowiedziałam się, że mam usunąć z holu kasowego krzesła i inne artefakty, które należą do Kulturalnej i które Panu przeszkadzają. Niezwłocznie to polecenie wykonałam, nie było to łatwe - Kulturalnej nigdy nie udało się skutecznie poprosić o jakąkolwiek przestrzeń magazynową w Teatrze, która poprawiłaby komfort naszej pracy a także wygodę gości. Czy w związku z tym powinnam teraz oczekiwać innych jeszcze poleceń ze strony Dyrekcji Teatru Dramatycznego? Wezmę je pod uwagę w miarę możliwości, tylko proponowałabym wybrać drogę pisemną, mailową w ich przekazywaniu. Taka komunikacja będzie bardziej klarowna, skuteczna i mniej obciążająca dla pracowników Teatru i mnie. Panie Dyrektorze, jesteśmy w przededniu konkursu na nową Dyrekcję Teatru Dramatycznego. Zresztą ten fakt także Pan mocno podkreślił (cytuję słowa pracowniczki) „Nie zachowujcie się tak, jakbyście mnie stąd chcieli usunąć!" Przykro mi było usłyszeć te słowa. Nie mam i nigdy nie miałam wpływu na losy instytucji publicznych i ich zwierzchników. Jedno jest pewne - ani Pan, ani ja, nie wiemy jak dalej potoczą się losy i Kulturalnej i Dramatycznego. Dlatego mam ogromną prośbę, abyśmy ten czas, szefowie dwóch instytucji, Tadeusz Słobodzianek, Dyrektor Teatru Dramatycznego i ja, Agnieszka Łabuszewska - Dyrektorka Kulturalnej, spędzili w bardziej ludzkiej, życzliwej atmosferze. Być może przyjdzie nam współpracować kolejne 5 lat, któż raczy wiedzieć? I ponawiam zaproszenie do spotkania! Może teraz, gdy ludzkość pokazuje bardziej kruche oblicze, będziemy w stanie usiąść do rozmowy? Bo przez te 9 lat nie udało nam się odbyć ani jednej kompetentnej rozmowy, pomimo moich wielu prób, wymagających okoliczności i wielu projektów artystycznych, w których i Teatr Dramatyczny i Kulturalna mogły odegrać ważną dla Warszawy rolę. Wydaje mi się, że mogły nas połączyć tematy daleko bardziej ważne dla stolicy, kultury i sztuki, niż przesuwanie stolików w pandemii. Jeżeli jednak uzna Pan, że jedyną płaszczyzną, na której możemy wspólnie pracować, jest ustalenie położenia stolika z rezerwacją dla Teatru Dramatycznego, obiecuję, że w bardziej sprzyjających okolicznościach pandemicznych i ekonomicznych ustawię go tak, jak Pan sobie życzy. Serdecznie Pana pozdrawiam Agnieszka Łabuszewska

---

Jagoda | 2017-03-06 18:51:07 Cytuj

Byłam niedawno (wiadomo, że sztuki dyrektorskie bez względu na jakość będą na afiszu długo). Na sali pustki. Sztuka słaba a nawet bardzo słaba. W sumie jak przeczytałam recenzje, po, to widzę, że prawie wszyscy krytycy wystawili ocenę negatywną. I słusznie. Gwóźdź do trumny dobił w „Dialogu" (2/2017) jego redaktor naczelny Jacek Sieradzki pisząc, że Niedźwiedź to prymitywna lekcja historii. Posprzątane.

EWa | 2016-07-08 08:30:55 Cytuj

Wściekłość młodych dramaturgów zrozumiała. Stuka jest niezwykle teatralną robotą. Aktorzy świetnie poprowadzeni przez Spisaka. Wróżę jej długi żywot, zwłaszcza że nie jest to robota dla wąskiego grona, ale sztuka popularna w najlepszym znaczeniu tego słowa

Ania | 2016-06-14 02:00:21 Cytuj

Przyznam sié szczerze, że troché nie rozumiem krytyków. Nie widzé w ich zachowaniu żadnej polityki. Narzekali wszyscy jak najéci na przedostatnià sztuké S£obodzianka „M£ody Stalin” – że z£a, że fatalna, że kompromitujàca, że gloryfikuje zbrodniarza Stalina, że S£obodzianek musia£ mieč jakieś začmienie umys£u. I tu pe£na zgoda, bo w przypadku tamtej sztuki coś sié S£obodziankowi kompletnie pomyli£o. No to zak£adam, że jeżeli S£obodziankowi uda sié napisač cokolwiek lepszego od idiotycznego Stalina, to krytycy chórem zacznà go chwalič (żeby nie pope£ni£ wiécej takiego potworka jak M£ody S.). A tu raczej zobaczy£am umiarkowane recenzje krytyki. Niedźwiedź, powiedzmy sobie szczerze, nie jest najlepszà sztukà. Ca£kowity brak dramaturgii rozk£ada jà na £opatki. No ale na Boga, jest lepszy przecież niż to dno M£ody S. No to chwalcie, do cholery, bo kolejna sztuka Tadeusza znowu gotowa chwalič jakiegoś zbrodniarza.

. | 2016-06-13 19:47:12 Cytuj

Gdyby tak głośno nie śpiewali to bym usnęła. Dawno już żadna sztuka mnie tak nie zmęczyła.

---

profesorka | 2016-06-12 17:53:59 Cytuj

Nuda dyskwalifikuje najlepsze intencje dramatopisarza. Im dłużej wsłuchuje się w wywiady Słobodzianka, tym bardziej rozumiem, że ten człowiek jest świetnym teoretykiem. Niestety ego chyba za wysokie na bycie dobrym praktykiem. Niedźwiedź jest kompletną porażką. Dawno nie oglądałam czegoś tak jałowego. Całkowicie pozbawiona dramaturgii sztuka. Tam nic się właściwie nie dzieje. Aż wstyd, że teoretycznie dobry autor pozwolił na firmowanie takiego gniota.

Malina | 2016-06-08 08:19:17 Cytuj

Dobra teatralna robota, świeża aktorska krew na scenie przechodzi trudny egzamin, jak to u Spisaka cały spektakl oparty na rytmach. Wróżę przedstawieniu długie życie, bo jest teatrem dla wszystkich młodych i starych, a tego Ci u nas jak na lekarstwo.

Bartek Okrasa | 2016-06-07 11:46:04 Cytuj

Zasłużone owacje na stojaco. Michała Pielę mozna jeść łyżkami

---

zawiedziona | 2016-06-06 22:54:51 Cytuj

Poszłam zobaczyć w popremierowym secie. I widzę, że lepiej jednak wierzyć komentarzom niż recenzji. Nudne, bez dramaturgii, bez polotu. Trudno wysiedzieć. Bardzo zła sztuka. Zawiodłam się.

---

copywriterka | 2016-06-03 21:53:43 Cytuj

chuj, dupa i piasku kupa

Anna Kowalska | 2016-06-02 11:42:49 Cytuj

Sztuka pusta i jałowa jak pustynia na której dzieje się akcja.

Marcin Kowalczyk | 2016-06-01 08:08:24 Cytuj

Potrzeba nam takich ballad, jak określa Niedźwiedzia Jacek Wakar, potrzeba w czasach dramatycznego podziału społeczeństwa na naszych i obcych. Świetny dramat, wróżę mu długą przyszłość. Stad pewnie frustracja dramatopisarki i aktorki w jednej osobie, ale w wielu wcieleniach internetowych (ziewająca, stanowcza, obiektywna i poniższe).

---

ziewająca | 2016-06-01 03:13:17 Cytuj

Nudna, nieciekawa sztuka. Trzeba naprawdę nie mieć talentu, żeby spieprzyć temat, który jest samograjem. Ale myślę, że jak następnym razem autor zatrudni jakiegoś zdolnego dramaturga, to może da się to nawet obejrzeć bez ziewania. Tym razem kompletne pudło.

Obiektywna | 2016-05-31 19:03:37 Cytuj

Słobodzianek jako pisarz skończył się kompromitującym Młodym Stalinem. Pozbawiony dramaturgii Niedźwiedź dopełnia tylko miary upadku.

Zdolny | 2016-05-31 09:54:05 Cytuj

Zgadzam się z Panią występujacą tu pod różnymi nickami: SŁobodzianek to okrutny człowiek dla konkurencji. Rozumiem, ze Pani go nienawidzi.Nasza klasa - sukces, Niedźwiedź - bardzo dobrze oceniany. Nigdzie tak jak w Polsce sukces innych nie boli.

---

stanowcza | 2016-05-31 02:36:34 Cytuj

Słobodzianek powinien kupić sobie jakieś elementarne podręczniki do dramatopisarstwa, bo w Niedźwiedziu nie ma tego co stanowi o istocie sztuki: konfliktu. Nie ma punktów zwrotnych, kulminacji. Całego tego ABC dramatopisarstwa. Dostaliśmy letnią, nijaką sztukę dla niewyrobionego widza. Stanowczo nie polecam.

---

lubiąca przysłowia | 2016-05-30 19:15:24 Cytuj

Sprawdza się stare przysłowie: głodny autor-dobry autor. Ktoś straszną krzywdę zrobił dramatopisarzowi Słobodziankowi delegując go na dyrektorski stołek. Nażarty autor (a widać, że jeszcze mu przybyło wagi) nie napisze nic dobrego. Zła sztuka. Zła historia.

Beata | 2016-05-30 11:09:12 Cytuj

Widziałam spektakl i zadałam sobie trud przeczytania wszystkich recenzji. Rozumiem sfrustrowane dramatopisarki i teatrolożki z poniższego forum. Sztuka udana, co potwierdzają nawet niechętni Słobodziankowi krytycy. Jest forma. Rola Pieli do zapamiętania na lata, ciekawe role młodych i na dodatek przystojnych aktorów (Otar!). Jest czego zazdrościć. Może jednak lepiej usiąść do pracy nad własnymi sztukami. Może wreszcie publiczność je doceni? Może teatry zaczną je grać częściej? Dziwczyno (@zapiaszczona a innym razem @znudzona) spektakl trwa nieco ponad dwie godziny. Jedyne co się zgadza, to piach. tak, jest na scenie.

---

aktorka | 2016-05-29 21:05:38 Cytuj

@ Mundek: „Słobodzianek wciaż poza zasięgiem poslkich dramatopisarzy, a zwłaszcza sfrustrowanych dramatopisarek, które nie mogąc doczekać się sukcesu, sączą jad na forach.”---------- A cóż to w ogóle za porównanie i za argument? Dyrektor wystawiający własną sztukę we własnym teatrze zawsze będzie poza zasięgiem kogokolwiek. I wtedy właśnie mógłby pokazać pełną swoją klasę i talent. Z „Naszą klasą” wyszło. Z „Młodym Stalinem” tragiczna, kompromitująca porażka. „Niedźwiedź” – tylko dramatyczna porażka. Jak teatr. Dramatyczny. Dramatycznie widzę przyszłość takiego autora, który nie rozwija się, a leci w dół na łeb na szyję.

---

zapiaszczona | 2016-05-29 17:31:19 Cytuj

Niedźwiedź jest przede wszystkim nieciekawy. Historia nie wciąga. Rozłazi się. Takie nie wiadomo co. Obawiam się, że na pustyni wysechł talent Tadzia, albo go nigdy nie było. Tylko Niedźwiedzia szkoda, bo poci się potwornie. Może by jakąś przerwę w tych trzech godzinach zrobić, to mu ulży. A nie, bo wtedy pół ziewającej sali wyjdzie. No szkoda, tym razem nie wyszło. Tylko kieckę musiałam potem z piachu trzepać. Trzymać się z daleka.

---

internautka | 2016-05-29 15:04:03 Cytuj

Paweł Napierski (vel Mundek) – jak już trollujesz pod różnymi nickami (nazwiskiem?) to odczekaj chociaż trochę czasu zanim dodasz kolejny komentarz. Dwa dodane tuż po sobie, w odstępie 7 minut to słaby pomysł.

Mundek | 2016-05-28 15:18:15 Cytuj

Słobodzianek wciaż poza zasięgiem poslkich dramatopisarzy, a zwłaszcza sfrustrowanych dramatopisarek, które nie mogąc doczekać się sukcesu, sączą jad na forach. Ciekawa sztuka, dobrze skonstruowana. do oglądania całymi rodzinami.

Paweł Napierski | 2016-05-28 15:10:54 Cytuj

Ciekawa opowieść. Michał Piela życiowa rola, wdzięk i ciężkość jak u prawdziwego niedźwiedzia. Reżyseri autor udowadniają, że dobry tear moze być popularny. Plus dużo teatralnej magii, trochę cyrku i sporo humoru.

Anna | 2016-05-28 01:05:17 Cytuj

Słabizna. Słobodzianek wyraźnie nie w formie. Nie popisał się. Nie polecam.

---

krytyczka | 2016-05-27 17:51:51 Cytuj

Słabydzianek bardzo słaby tym razem. Widać, że dyrektorowanie nie służy dramatopisarskiemu pióru. Sztuka niestety bardzo nudna. Ewidentnie brakuje tam dramaturgii. Pycha zabiła talent naprawdę dobrze zapowiadającego się dramaturga.

---

studentka | 2016-05-26 19:03:17 Cytuj

Słaba, nudna i nieciekawa sztuka. Ja bym powtórzyła to samo co Jacek Sieradzki mówił przy okazji poprzedniej sztuki Słobodzianka: Jakby jakiś student Laboratorium Dramatu przyniósłby coś tak bardzo słabego, to zostałoby to odrzucone już na wstępnym etapie.

---

znudzona | 2016-05-25 19:27:51 Cytuj

Co najmniej o godzinę, jak nie o półtorej za długa sztuka. Naprawdę trudno wysiedzieć prawie trzy godziny na tak nudnym przedstawieniu. Nie polecam.

Julia | 2016-05-25 14:05:54 Cytuj

Niestety „Niedźwiedź” to jest bardzo słaba sztuka. Myślałam, że Słobodzianek po tragicznym „Młodym Stalinie” się jakoś zrehabilituje. Ale okazuje się, że napisał zaledwie banalną, nudną historię dla masowego widza. Więcej na żadną jego sztukę nie pójdę.

ALL RIGHTS RESERVED TEATRALNY.PL